

Kazanie czwarte – I część Gorzkich Żali

kielich gorzkiej męki

Każde niedzielne popołudnie w Wielkim Poście gromadzi wiernych w wielu kościołach świata na rozważaniu Męki Pańskiej, ułożonej w trzy części nabożeństwa, które nazywamy Gorzkie Żale. Pomocą w głębszym przeżyciu tego misterium służą nam rozważania Służebnicy Bożej, Matki Józefy Hałacińskiej, która przed stu laty, na czasy zmagania dobra ze złem, za zgodą władz kościelnych i przy ogromnej przychylności bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, założyła Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek, których celem jest wypraszanie nawrócenia dla grzeszników i miłosierdzia dla świata.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu powracamy do medytacji pierwszej części nabożeństwa, która przenosi nas do Ogrodu Oliwnego. To tu Jezus modlił się: *Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty*. Niestety, do dziś nie potrafimy tak naprawdę do końca zrozumieć sensu tych słów. Co więcej, coraz częściej i śmieiej słyszymy stawiane, a może nawet sami stawiamy pytanie, jak kochający Ojciec mógł wydać na śmierć swojego jedynego syna? Syna, który prosił, by ominęło go to cierpienie, by ominął go ten kielich. Cóż to za ojciec?

Ten kielich, od którego wyprasza się Jezus, to nic innego jak kielich grzechów każdego z nas i całego świata. *Ten kielich, o którego oddalenie On prosi, to serce moje* – wyznaje s. Józefa. W tym kielichu skrapia się cała męka Jezusa. Aniołowie zaś stojący u stóp krzyża przez wszystkie wieki czuwają, by żadna kropla nie została zmarnowana. Oto krew za życie świata. Dlatego w koronce do Bożego Miłosierdzia prosimy: *dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata*. Bez Krwi Jezusa nie byłibyśmy zbawieni. Jezus i tylko On *stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają*.

Zmaganie Jezusa z Ogrodu Oliwnego uczy nas, jak znosić *uciski wewnętrzne, ciemności umysłu, oschłości serca, zwątpienie, opuszczenie, niepokój, trwogę, wstręty natury*.

W rozważaniu tej modlitwy Jezusa s. Józefa zapisała, byśmy za Jezusem powtarzali:

- *Ojcze, oto mam wypić ten kielich upokorzenia tak bardzo przykry i gorzki dla mojej natury. Oddal go ode mnie; wszakże nie moja, ale Twoja niech się stanie wola.*

- *Ojcze, oto ludzie gotują mi kielich obmowy, oszczerstwa. Czuję, że w sercu moim powstaje oburzenie, gniew, chęć zemsty. Czyż zdołam się oprzeć tym występnyim uczuciom? Proszę, niech odejdzie ode mnie ten kielich goryczy, wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty chcesz, niech się stanie... [...]*

- *Ojcze, oto grozi mi choroba bolesna i upokarzająca. Biedna moja dusza drży i poci się z obawy. Czyż nie ma sposobu oddalenia ode mnie tego kielicha?*

- *Ojcze, oto dusza moja pogrążona w ciemnościach, napastowana gwałtownie pokusami; nie mam upodobania w modlitwie, pokoju w samotności, pociechy w czytaniu pobożnym. Nie wiem, gdzie jestem i co się ze mną dzieje. Wybaw mnie, Panie, z tego ucisku, wyprowadź z tego stanu, oddal ode mnie ten kielich... Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty.*

W podobny sposób przedstaw sobie wszystkie uciski i uczyni co do nich akt całkowitego poddania się woli Bożej tak, jak uczynił Pan Jezus.

Przypomnijmy sobie – zachęca Matka Józefa - że Pan Jezus, rozważając w Ogrodzie Oliwnym cierpienia Męki Swojej, wszystkie je naraz w sercu Swoim ponosi, a męczarnie Jego podwaja zawsze ta myśl ciężka i przerażająca, że Bóg jeszcze obrażany będzie, że ludzie wpadają w przepaść. [...] Wielkim smutkiem jest przepelnione Serce Pana Jezusa, a z ust Boskich wyrzywa się bolesne wołanie: „Ojcze mój, niechaj ten kielich odejdzie ode Mnie”. W tej chwili tak strasznej zstępuje Anioł do Pana Jezusa i ze czcią Go podnosi... Wyobraź sobie – proponuje Służebnica Boża - iż anioł ten, pokazując ciębie, mówi do Zbawiciela: „Czyż dozwolisz, aby ta biedna dusza zginęła na wieki?”... i że miły Jezus, patrząc z tkliwością na ciębie, odpowiada: „nie, lecz umrę za nią”. Nie ma słów, którymi odpowiedzieć można na taką miłość. Niech Twe serce samo mówi do Pana Jezusa, stosownie do uczuć wdzięczności, jakie w nim obudza dobroć najmilszego

Zbawcy.

Tam w Ogrójcu Jezus ostatecznie powiedział Bogu TAK i wszystko co dalej się działo było konsekwencją i wypełnieniem tej decyzji. Jezus przyjął *kielich gorzkiej męki z Ojca swego ręki*, aby go za nas ofiarować. I w ten sposób ukazać wielkość niepojętej miłości Boga do człowieka. Nie sposób dziś inaczej odejść z tego nabożeństwa, jak z sercem pełnym wdzięczności za całe dzieło odkupienia, za cierpienie, mękę, krzyż i każdą kroplę wylanej krwi naszego Zbawiciela.

Boże – modliła się Matka Józefa - [...] ta gorycz kielicha Jezusowego z mego serca wypływa i spada w Jego Boskie Serce! [...] Boże, Jezu najśłodszy! Wypij wszystką gorycz jego, zanurz to serce w Swym Sercu, aby je osłodzić i odmienić! [...] Jezu mój, przemień oczy moje w dwa źródła, które by nigdy płynąć nie ustawały... Niech płaczę całe życie z Tobą nad sobą i nad Tobą! O, już innego szczęścia nie chcę na ziemi tylko łez. To mój kielich, weź go, o Jezu! Już teraz może prosić nie będziesz, aby się oddalił od Ciebie? Jezus także podaje mi swój kielich – zbawienie moje w nim się mieści. Czyż będę pragnęła, aby odszedł ode mnie? Czyż mi zbyt gorzkim wydawać się będzie? Już w nim tylko kilka kropli, a te krople to łaska szczególna.

Jezus mi to podaje, aby mi dać część w boleściach swoich, w swej pracy, a przez tę boleść i pracę udział w zwycięstwie i w chwale swojej. Ucałować trzeba rękę do ust moich ten puchar zbliżającą, trzeba wypić, trzeba się nasycić i zawołać z królem prorokiem: „Kielich zbawienia wezmę i Imienia Pańskiego wzywać będę.”